

Nota rządu radzieckiego do rządów Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych

Agencja TASS donosi:
Dnia 16 listopada br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich otrzymało jednorazowe noty od rządów Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, stanowiące odpowiedź na notę rządu radzieckiego z 3 listopada w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Dnia 26 listopada Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wystosowało do ambasad Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w Moskwie notę, zawierającą odpowiedź rządu radzieckiego.

Podajemy poniżej tekst noty rządu francuskiego z dnia 16 listopada 1953 roku oraz tekst noty rządu radzieckiego z 26 listopada 1953 roku.

Nota rządu francuskiego z 16 listopada 1953 roku

Ambasada francuska wyraża szacunek Ministerstwu Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

1. Działając w ścisłym porozumieniu z rządem Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, rząd francuski przestudiował skrupulatnie notę, którą otrzymał dnia 3 listopada od rządu ZSRR, w odpowiedzi na swoją notę z dnia 18 października 1953 roku. Z drugiej strony przeprowadzono konsultacje z rządem Niemiec i Republiki Federalnej i z władzami niemieckimi w Berlinie.

2. Rząd francuski z ubolewaniem stwierdza, że w ciągu ostatnich czterech miesięcy rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich po raz trzeci odrzucił zaproszenie, skierowane do niego dla przeprowadzenia najpilniejszych problemów międzynarodowych. Rząd francuski nadal uważa, że najlepsza metoda zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych, w celu rozwiązania problemów dotyczących Niemiec, w szczególności problemu ich swobodnego zjednoczenia, a z drugiej strony — w celu doprowadzenia do zawarcia austriackiego traktatu państwowego; rząd francuski kontynuuje również swe wysiłki, by umożliwić zwołanie konferencji politycznej w sprawie Korei.

3. Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, jeśli sędzić z jego noty z dnia 3 listopada, przewidując zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych z udziałem ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, wychodzi z tak odmiennego założenia, że konferencja taka nie tylko ugrzęzłaby w jałowych niekoniecznych dyskusjach, lecz ponadto uniemożliwiłaby osiągnięcie jakiegokolwiek postępu w uregulowaniu konkretnych, niecierpiących zwłoki zagadnień.

4. Rząd francuski nie łączy swego zaproszenia z żadnymi warunkami i zawsze usiłuje uwzględnić w miarę możliwości punkty widzenia rządu radzieckiego. Ten ostatni jednak, wprost przeciwnie, uzależnia zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych od szeregu wstępnych zadań.

Niektóre z nich nie mają nic wspólnego z Europą, lecz, zdaniem rządu radzieckiego, powinny być uwzględnione, nawet przed rozpoczęciem omawiania problemów europejskich. Inne żądają podjęcia z sobą rezygnacji Francji, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych z wszystkich planów dotyczących zapewnienia ich własnego bezpieczeństwa. Bezbronna Europa zachodnia — oto, wydaje się, cena, jaką żąda Związek Radziecki za udział w konferencji. Rząd radziecki nie może nie wiedzieć, że tego rodzaju żądania są absolutnie nie do przyjęcia.

5. Rząd francuski zmuszony jest wyrazić z ostatniej noty radzieckiej wniosek, iż rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nie chce w chwili obecnej rozpoczęcia rokowań, które mogłyby doprowadzić do pozytywnych rezultatów.

Jednakże rząd francuski jest nadal zdecydowany wykorzystać wszelkie możliwe środki w celu osiągnięcia porozumienia co do najpilniejszych problemów, których rozwiązanie jest konieczne dla osłabienia napięcia międzynarodowego. Dlatego też rząd francuski podtrzymuje zaproszenie wystosowane do rządu radzieckiego w dniu 18 października br. w przekon

Z narady aktywu drobnej wytwórczości Dobro konsumenta na pierwszym miejscu

Człowiek pracy, dumny z osiągnięć naszego przemysłu, coraz większe stawia wymagania wobec naszej produkcji. Jest to do- wodem, że nasze potrzeby sta- le rosną i że dziś nie chcemy zadowalać się tym, co wystar- czyło nam wczoraj. Toteż przed aparatem handlowym i produkcyjnym stoi zadanie nieustannej troski o zaspoko- żenie istoty potrzeb rynku. A że to zadanie jest czę- sto nie realizowane — wiemy.

Tezy do dyskusji przed II Zjazdem PZPR przyjęte przez IX Plenum Komitetu Centralnego stawiają zakładom przemysłu terenowego i spółdzielniom zarzut: „Nie wyko- rzystują one jeszcze w bardzo dużym stopniu istniejących możliwości wzrostu produkcji, a asortyment wytwarzanych artykułów jest ubogi i nie wystarczający. Przemysł tereno- wy i spółdzielczość pracy nie wykorzystują wielkich zasob- bów miejscowych surowców rolniczych i mineralnych, a także odpadków przemysłu wielkiego. Konieczne jest u- sprawnienie ze strony nad- rodowych, kierownictwa prze- mysłu terenowego i spółdziel- czości w celu zapewnienia istotnej poprawy ich pracy.

Słuszność tych uwag w ca- łej pełni potwierdziła ogólna- łożąca narada pracowników drobnej wytwórczości. Zebrani na naradzie aktywi gospo- darczo — polityczni omawiali osiągnięcia i braki łódzkiego przemysłu terenowego oraz spółdzielni pracy.

Jak wykazał w dyskusji za- stępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KŁ PZPR — tow. Gerszon, drobna wytwór- czość na terenie Łodzi notuje w bieżącym roku wzrost warto- ści produkcji globalnej w porównaniu z 1949 rokiem o 236 proc., a w 1954 roku o- siągnie 251 proc. O ile w 1949 roku udział produkcji włó- kienniczej wynosił 65 proc., w całokształcie produkcji drob- nej wytwórczości, to w 1953 roku wyniósł już 34 proc., a w 1954 roku zmniejszy się do

30 proc. Nastąpiło poważne o- graniczenie dublowania pro- dukcji przemysłu odzieżowe- go, co pozwoliło na wprowa- dzenie nowych artykułów brzo- wy, metalowej, drzewnej, chemicznej itp.

Mimo tych bezspornych o- siągnięć w drobnej wytwór- czości, nadal występują nie- pokojące objawy niewykon- wania planów asortymento- wych, zbyt dużego udziału w produkcji artykułów zaopat- rzeniowo — inwestycyjnych oraz mało oszczędnej gospo- darki. Złym świadectwem dla łódzkiej zakładów przemysłu terenowego i spółdzielni pra- cy jest fakt, że wysoko są przekraczane plany wartości- we produkcji, a lekceważy się obowiązki w dziedzinie asor- tymentu. Tak np. plany asor- tymentowe wykonywane są w 50 proc. Z tych powodów na rynku łódzkim nie zna- lązły się takie artykuły, jak: siatki, siatka, cerata, odzież ochronna i robocza itd.

Winę za niedostateczne przystosowanie produkcji do potrzeb ludności w dużym stopniu ponosi też hurtownia „Spółnota Pracy”. Spółdziel- nie skarżą się, że nie chcą ona zawierać umów na pro- dukcję rozmaitych drobnych artykułów, których brak od- czuwa się w sklepach. Oto np. spółdzielnie posiadają duże rezerwy sznurowadeł, spie- nek itp., poszukiwanych na rynku, a „Spółnota Pracy” od- mawia ich przyjęcia.

IV kwartał przynosi już w tej dziedzinie poważne zmia- ny na lepsze, bowiem wpro- wadza się do produkcji 50 no- wych asortymentów wyro- bów. Będą

Głos TYGODNIA

Chodaków bliżej Łodzi niż Kutno?

Na zeszłorocznej, krajowej nadszłej aktywności kultury i sztuki w Szczecinie mówiło się oficjalnie i konkretnie o tym, że województwo łódzkie, a szczególnie jego teren wiejski, stanowi jeden z najsłabszych przeobrażeń ugodów kulturalnych w kraju.

Od czasu szczecińskiej nadszłej wiele się, oczywiście, zmieniło. Powstał Teatr Ziemi Łódzkiej. Ten dzielny zespół robi wielką robotę. Rozwinął swe żagle Wojewódzki Dom Kultury, który jednak za mało żegluje po województwie, wysyłając na nie co najwyżej szalupy. Otworzonego sporu świetlic gminnych wzorcowych, choć za mało w nich wciąż wzorowej pracy. Prelegent TWP zaurazował wiele tysięcy odczytów. Dłoby się wypisać wiele innych tytułów „pożytych”. Wszystkie one nie zmieniają jednak faktu, że w organizacjach konkursu czytelników, konkursu województwa łódzkiego nie ma na szarym koniu. Zaledwie 11 tys. (na zaplanowanych 33 tys.) mieszkańców wsi bierze udział w tegorocznym etapie tego konkursu, trwającego już od kilku lat i przynoszącego olbrzymie korzyści, jeśli chodzi o uświadomienie czytelnictwa i podniesienie ogólnej kultury. (Dla orientacji powiedzmy, że w woj. poznańskie legitymuje się 50 tysiącami uczestników tego konkursu).

Niepokojąca jest statystyka tego konkursu na naszym terenie. Znacząca ona, że nasz powiatowy i gminny aparat kultury funkcjonuje nieudolnie, że nasz wiejski aktyw kulturalny nie docenia tej podstawowej dziedziny polityczno-wychowawczej, jaką jest czytelnictwo literatury pięknej i popularno-naukowej. Oczywiście, winien jest częściowo „aparatur” i aktywność województwa. Ale są jeszcze „współwinni”.

Myślmy o mieście. Co zrobił w zakresie walki o uświadomienie czytelnictwa na wsi aktywny kulturalny Łódź, aktywny olbrzymi, doświadczony, cenny. Co zrobił w tym względzie centra kierownicze tego aktywu, wydziały kultury ORZZ i Prezydium RN m. Łodzi?

Tzw. funkcjonalności odpowiedź: to nie nasza „goscina”; od tego jest Wydział Kultury Prezydium Woj. RN, Zarząd Wojewódzki ZSCH, ZMP itd. Ale to będzie głos funkcjonalistów, z którym nie ma potrzeby się liczyć. Pomysłowy: pominąć łódź, a więc ten znajdujący się tu, „pod nosem” osiągnął we wspomnianym konkursie 10 proc. „planu” uczestników. Niedobrze! To znaczy, że politycznie a nie administracyjnie rzecz biorąc, pominąć łódź jest od aktywności kulturalnego Łodzi bardzo daleko.

Wzjemy inne sprawy. Jak wiadomo, teatry łódzkie rozciągają swoją działalność również poza Łódź, Teatr Nowy np. dał w tym roku 14 przedstawień wyjątkowych. Ciekawe, że aż 5 przedstawień tego teatru odbyło się w Chodakowie.

Woj. w woj. warszawskim. Teatr Nowy słusznie ceni sobie ten kontakt z robotnikami Chodakowa. Cieszymy się z tego serdecznego kontaktu. Ale jednocześnie pytamy: dlaczego nie ma takiego teatralnego Chodakowa na terenie województwa łódzkiego, dlaczego np. robotnicy fabryki „Kraj” w Kutnie nie mieli szczęścia oglądać dobrych przedstawień Teatru Nowego?

Do Chodakowa jeździ również Teatr im. Jaracza, który dał w br. 24 przedstawienia poza swoją siedzibą, w miejscowościach na terenie woj. łódzkiego. To dużo i to dobrze. Ale na mapie województwa

„Lubow Jarowaja“



W pierwszych dniach grudnia br. wchodził na ekrany kin łódzkich nowy dwuseryjny film radziecki pt. „Lubow Jarowaja“. Jest to ekranizacja słynnej sztuki Konstantego Treńiewa pod tym samym tytułem. Film, którego akcja osnuta jest na szerokim tle walki z kontrrewolucją, opowiada dramat dwójki małżonków, z których ona walczy po stronie rewolucjonistów a on — po

stronie kontrrewolucjonistów. Film trzyma widza w nieustannym napięciu obrazami dramatycznych zmagani, prawdziwą i głęboką postacią — zarówno bohaterów, jak i przeciwników, gładko i swobodnie przedstawiając, w sposób doskonały grę aktorów, przejmującą atmosferę i dźwięk, nieustannie walczy z widzem o zwycięstwo rewolucjonistów a on — po

NA ZDJĘCIU: Scena z II serii filmu „Lubow i Jarowaja“.

Półka z książkami

Bohaterskie serca w szarych płaszcach

Autor słynnej epopei kolchozowej „Kraina mroźna“, wybitny poeta radziecki, Aleksander Twardowski, uczestnik Wielkiej Wojny Narodowej, opiewa życie radzieckich żołnierzy frontowych w poemacie, który ukazał się niedawno w przekładzie polskim.

Główną postacią poematu, szeregową piechotę, Wasylę Tiorkina, widzimy podczas bohaterskiej obrony przed przeważającym liczebnie i technicznie wrogiem, w huraganowym ataku, na postojach, na urlopie i w szpitalu, wreszcie — na ostatnim etapie zwycięskiej kampanii, która Tiorkin przeżywa z miłą o uciśnionych narodach, o „Polaku-bracie“.

Widzimy i — podziwiamy jego szlachetność, jego prawdziwie ludzką wielkość.

A przecież Tiorkin, to nie jakiś fantastyczny mocarz, obdarzony niepospolitą siłą, hartem woli, odwagą, nieodwrotną inteligencją czy wybitnymi zdolnościami. To człowiek najzupełniej przeciętny. Sam autor podkreśla, że w Armii Radzieckiej każda kompania, każdy pluton ma swojego Tiorkina.

Na przykładzie człowieka, jednego z milionów, Twardowski naświetla wielki problem bohaterstwa. Nie tego od „wielkiego dzwonu“, lecz codziennego, masowego bohaterstwa żołnierzy radzieckich, pływających z gorącej miłości ojczyzny, z poczuciem ogromnej odpowiedzialności, z poszanowaniem wolności innych narodów, z życiodajnej idei socjalizmu.

Poprzez tę postać lepiej rozumiemy myśli i uczucia Aleksandra Matrosowa, który własną pierś przesiąknął wylotem nieprzejasknionego ciekawstwa i pamiłkowaniem i młodością bohaterów Krasnodonu, i cudowną dziką wycieczką. Rozumiemy też ogromny legion bezimiennych, którzy nie tylko na froncie, lecz i na głębokim zapleczu, cichą, niegłośniejącą pracę wykonywali zwycięstwo swego narodu.